



Nr 5

31 maja 1983

BIULETYN INFORMACYJNY

SEKCJA WYKONSTANSZAKŁADÓW CNPAE:
CENTRUM, IASE, ZDAE, ZPUA

XX

Oddajemy Wam do rąk piąty, a więc pierwszy jubileuszowy numer AUTu. Dopiero piąty i już piąty. AUT zdobył w tym czasie wyrobic sobie pozycję w regionalnym światku podziemnej prasy, stał się we Wrocławiu znany, a w naszych zakładach oczekiwany. Informacyjnie i technicznie zaczął nas wspomagać RKS, a część nakładu rozchodziła się poza zakładami CNPAE /krępuje to zresztą nieco działania redakcji; jej ambicje były skromniejsze/. W tych kilku numerach udało się już coś niecoś przekazać, ostudzić zapędy paru gorliwców i - mamy nadzieję - dodać otuchy paru wątpiącym. Czytelnikom i sobie życzymy doczekania następnego jubileuszu. XXXX P.S. Niestety, z przyczyn technicznych, nr 4 ukazał się z dużym obniżeniem - przepraszamy. Naszym celem jest osiągnięcie dwu-, góra trzytygodniowego cyklu.

XX

Jan Paweł II - nasz Polski Papież, który stał się najwspanialszą postacią wśród współczesnych tego świata - ma przybyć do Polski i odwiedzić Wrocław. Cieszymy się z tej dawno wyglądanej wizyty. Liczymy, że żarliwą swą wiarą, duchową siłą i odwagą Papież natchnie nas nowymi nadziejami, które tak bardzo są nam teraz potrzebne. Nie wszyscy jednak tego właśnie upatrują w wizycie Jana Pawła, a niektórzy spędza ona sen z powiek. Straszy się nas woć przepustkami, barierkami, rewizjami i papa-mobilkami. Padają sugestie, że "siły opozycyjne" są wizycie niechętnie /sic! / i odkrywane są przygotowania do zamachu /najciekawsze nas dopiero czeka/. Na razie wiemy, że przygotowywane są SOMO-mobila i szyją się stosowne szaty dla służb tajnych. Nikogo z nas nie może zabraknąć w tym dniu przy Papieżu. Nie możemy pozostawić Go otoczonego ubekami, bo nie do nic On przyjeżdża. B pilnować Go, na Boga, musimy, bo nuż, jakiś bułgarski student dogada się z tureckim...

XX

W zakładach CNPAE powszechnie podpisywane były apele o umożliwienie odpracowania dnia wizyty Papieża w innym dniu wolnym od pracy. Teraz oczekiwane są stosowne decyzje, ale - ponieważ mają charakter "polityczny" - najwyraźniej nie leżą w kompetencjach kierownictwa zakładów. XXXX Nic codzienne wieści związane z samorządem! Administracja ZPUA zgodziła się na przeprowadzenie powszechnego referendum pt. "powoływać samorząd czy nie powoływać". Odebrano się, w demokratyczny sposób i oto jego wyniki: spośród ok. 660 możliwych padło 539 głosów, w tym nieważnych - 35 /6,5%/, za samorządem - 70 /13,0%/, przeciw samorządowi - 434 /80,5%/. Coż, interesujące. TKZ ZPUA zwraca uwagę, że przeprowadzając referendum dyrekcja całkowicie zrealizowała zalecenia TKZ-ów OTK-ów w zakresie warunków wstępnych /opubl. w AUT/, natomiast - UWAGA - zalecenia znówelizowaną /18.12.82/sejmową ustawą o samorządach, w myśl której powołanie samorządu nie podlega referendum /opubl. w DzUst./ Obyłby dyr. Mielniczek robił w naszą stronę, bo twierdził już kierunek zmian, o których się szepce! XXXX W 1-majowej manifestacji partyjnej wzięli udział tylko ci pracownicy ZDAE, którzy mają dodatki kierownicze /w 90% zresztą/. Ci natomiast co nie mieli dodatków do stracenia, woleli trzymać w tym czasie marszobiegi pod kier. SOMO. XXXX Terenowa Komisja Odwoławcza d/s Pracy nakazała wycofanie wypowiedzenia pracy M. Gonczarkowi /teru zwolnionemu za wygląd przez dyrekcję IASE/. Trudno było o inny werdykt, skoro Instytut re-

prezentowała na rozprawie płacząca się jak zwykle w zeznaniach R. Kanakowa /szefowa kadr/. Twierdziła zresztą, że robi tu tylko za gońca z pismem dyrekcji /w którym zorzuceno M.G. trzymanie w biurku szpargałów niewiadomego pochodzenia i przeznaczenia/. Stan prawny PRL pozwala trzymać w biurku dowolne rzeczy, w tym prywatne - orzekła komisja. xxxx "Czternastka" w IA-SE i ZDAE: do dyrekcji dotarło wieść o burzenie pracowników na zasady rozdziału "14-ki", bo nie odważono się przekroczyć granic przyzwoitości. Mimo to w IASE różnicowano procenty, gdyż trzeba drażnić nasze poczucie sprawiedliwości i pokazywać kto tu rządzi. Piękne postawy zaprezentowali przy tej okazji pracownicy DAE. W większości działków samorzutnie rozdzielili między siebie nadwyżki ponad średni procent, które to nadwyżki dyrekcja dała tylko niektórym, aby wszystkich skłócić. Stało się odwrotnie - i to jest SOLIDARNOSC. Wzamy się od pracowników DAE; mówi się, że na naukę nigdy nie jest za późno.

xxxxxx EPIZODY xxxxxxxx
3 maja większość pracowników biura projektów CENTRUM miała przypięte białe-czerwone kokardki. Ponieważ mieli się pojawić goście z ZAMECHU, kierownik Z. Wojciechowski próbował zabronić biorącemu udział w rozmowach J. Stańczakowi "takiej demonstracji uczuć". Kokardka jednak pozostała i była obawa tzw. kompromitacji. Goście z ZAMECHU w pierwszych słowach wystąpili z przeprosinami, że nie mają kokardek, gdyż są w podróży /oni, nie kokardki/. xxxx Czytelnik twierdzi, że użarł go w nogę piesek, którego kolaborant F. Pilus trzyma pod samochodem na parkingu. Sprawdźcie to.

xxxxxx NASTĘPNY RUCH ZWIĄZKOWY xxxxxxxx
Jak informowaliśmy, grupa osobników z ZPUA zdołała zarejestrować istnienie związku zawodowego. Zgodnie z ogólnie lansowaną modą, nie obyło się jednak bez podstępów i matactw /wobec ludzi i sądu/. Opisywane przez nas pełne bez zebranie zwabionych pod różnymi pretekstami osób miało tylko jeden cel: LISTA OBECNOŚCI. Okazuje się, że jest to ten dokument, który dołączony do zerzniętego z instrukcji KŁ statutu wystarcza do zarejestrowania związku zawodowego, boświadczy o jego liczebności. Teraz jednak niektórzy uczestnicy zebrania wyrażają zdziwienie na wiadomość, że są CZŁONKAMI /dodajmy: członkami z ramienia - czym innym można zostać, jeśli uczestniczy się w podejrzanych imprezach i podpisuje coś w dodatku/. W zaistniałej sytuacji wstrzymano zapowiadane wybory, gdyż powstały wątpliwości, czy jest w czym wytierać. xxxx Grupę inicjatywną w IASE zasilił: wieletletni półetatowiec w SB B. Snarski /mówią, że to brat tego lotnego umysłowo korespondenta z Moskwy/, emerytowany ubek Hackowski /były szef obrony IASE/, strażnik oraz dwóch ludzi z oddziału IASE w Gdańsku. Jeżeli ci ostatni dwaj są podobnego sortu co reszta, grupę tę nazwiemy: "paramilitarne ramię rządowych związków zawodowych" /w skrócie: PRRZZ/. xxxx Nowozwiązkowcu! Myślisz, że już podnosi ci się stopa? Nie, to tylko zgiął ci się kark /"Ślepowron" nr 7/.

xxxxxx SKOMENTUJMY TO SOBIE xxxxxxxx
Zadziwiający jest talent, z jakim aktualna ekipa władców PRL-u izoluje się od kolejnych grup społecznych. Robotnicy, studenci, aktorzy, rolnicy, pisarze... Bestialsko mordując 18-letniego chłopca, władza jasno zaprezentowała się tym razem MŁODZIEŻY. A przecież można było liczyć, że młodzież, niewyrobiona politycznie, da się jeszcze na jakiś czas opanić. Teraz jednak, miast perspektyw na ludzkie życie, daje się jej męczennika. Posać Grzesia Przemyska już stało się symbolem, a przecież legenda zaczyna dopiero powstawać. Pręcej czy później odbije się to władzy ciekawka.

xxxxxx POGLĄDY xxxxxxxx
Kisiel ponownie wypowiedział się, tym razem na międzynarodowym forum, że czas rozpocząć rozmowy z Moskwą za plecami bezwładnej i skompromitowanej PZPR. Twierdzi teraz, że dialog ten powinien poprowadzić Kościół, jako jedyna w Polsce legalna instytucja posiadająca autorytet. Propozycje rozmów z Moskwą powstawały również w innych kołach jeszcze przed wojną P-J. Jest to idea warta przynajmniej zastanowienia. Gwoli uzupełnienia zacytu-

Jmy tu jednak pogląd następujący: "...przronką jest idea rozmów polsko-sowieckich pośród głównej partii czy też z jej pominięciem. Równałoby się to zrezygnowaniu przez Sowiety z jednej z fundamentalnych zasad ideologiczno-politycznych systemu: tam, gdzie partia komunistyczna - chorąży postępu i wyraziciel historii - raz obadnie władzę, nie może być mowy o dobrowolnym ustąpieniu /.../. Rozmowy takie stawiałyby Polskę w pozycji potententa. Nie przypominam sobie, aby ZSRP potraktował łobrozkliwie jakiegokolwiek potentata. Liczy się natomiast z determinacją - przykładem Finlandia. Wyszydzany polski romantyzm jest może w tej sytuacji najwyższą formą realizmu" - Socjusz, "Kultura", Paryż, wrzesień 82. Dalej Socjusz twierdzi, że nie nasze rozmowy z Moskwą ale naciski na władze PRL, aby one takie rozmowy prowadziły, mają sens. Tylko oni mają polityczne możliwości przekonania Rosjan o polskiej specyfice, o konieczności specjalnych rozwiązań.

x x x x x x x x x x x x x x x W IMIENIU NARODU POLSKIEGO x x x x x x x
Wśród pogromniowych represyjnych posunięć wojskowo-dziennikarskiej junty, niewiele było kroków opartych na przesłankach politycznych czy choćby taktycznych. W większości były zwykłymi oktantami zemsty. Zemsta, którą kierują się ludzie o najniższym morale, ludzie świadomi swej siły /lub bezsilności/, ale na pewno nie politycy. Brywanie kontaktów kulturalnych z USA, wyznaczenie korespondentów czy rozwiązywanie po Kolei wszystkich niesfor-nych stowarzyszeń - to właśnie pocztkowo śmieszko. Wie śmieszko już jednak aresztowania i wyroki sądowe - tak arakońskie, że mogły być tylko zemstą. Cóż znaszko aresztowanie KOR-owców po demonstracjach sierpniowych siedmiu działaczy "S" po listopadzie, Gerczka po spotkaniach Wałęsy? - tylko to, że Miestek dyszy zemstą. Ponure i zakosne stało się też ferowanie waroków śmierci na nieobecnych /bo niek można ich osiągnąć, ale też dlatego, że wyroków nie trzeba wykonać/; na Rurarsa i Spasowskiego - za sankcje Reagana i zdradę, teraz na Najdera i in. - za naszego 1 maja. Co-raz częściej zdarzają się zabójstwa: nie przypadkowe, nie przykładowe, ale z żędy zemsty, która bierze górę nad rozsądkiem.

Jak długo będziemy przyjmować to wszystko po prostu do wiadomości?
Jak długo ograniczać się do potrząsania głową?

Nam niek wolno kierować się zemstą. Nasza przewaga tkwi w naszej si-
le moralnej. Musimy się jednak bronić i NIE WOLNO NAM ZAPOMINAĆ O SPRA-
WIEDLIWOSCI. Uważam, że należy niezwłocznie przystąpić do powoływania
SADÓW SPOŁECZNYCH, które w majestacie prawa oficjalnie obowiązującego w
tym kraju, w majestacie praw międzynarodowych i niepisanych praw moral-
nych, zaczną sądzić szpicli, złodziei, bandytów i zbrodniarzy, którzy są
teraz ponad prawem. Są i prawopodobnie pozostaną - nawet gdyby się coś w
Polsce odwróciło. Potem będą inne problemy, nie będzie już można znaleźć
dowodów... TERAZ trzeba sporządzać akty oskarżenia, sądzić i wydawać wy-
roki. W imieniu Narodu Polskiego... Następnie wyroki publikować, rozpow-
szechniać i ...

x
Instytut Filozofii i Socjologii PAN badał opinie publiczną w aspekcie
politycznej sytuacji w Polsce '81. Wyniki nie zostały jednak opublikowa-
ne /oficjalnie/. Jawi się tam obraz społeczeństwa o umiarkowanych poglę-
dach /tuż przed wojną! / i ... nieco zagubionego. Tanżę na pytanie czy
"z SOLIDARNOSCI powinna wykonać się nowa partia polityczna, istniejąca
obok związku zawodowego" - odpowiedzi: zdecydowanie tak - 6,9%, raczej tak
- 13,2%, raczej nie - 31,3%, zdecydowanie nie - 25,6%, nie wiem - 22,6%,
brak danych - 0,4%. Na pytanie czy "powinny powstać jakieś nowe partie
polityczne poza PPR, SD i ZSL" odpowiedzi: tak - 24,2%, nie - 70,9%, brak
danych - 4,6%. Widzimy tutaj skutki spustoszenia, jakie w umysłach Polaków
spowodowało wieloletnie panoszenie się pezetpecrii. Jakakolwiek działal-
ność polityczna wywołuje obrzęę, a przynajmniej podejrzliwość. x x x x x
Zostawia się ją dla ludzi gorszego autoramentu. Jednak chcemy to sobie
uświadomoć czy nie, aby cokolwiek w Polsce zmienić, nie unikniemy dzia-
kań o charakterze politycznym. A czymże była w efekcie działalność "So-
lidarności"? Nałmniemy, że problem tworzenia ugrupowań politycznych pod-
niesiony został w programie TKK "Solidarność (ziś" i wywołuje wiele kon-

trowersji w warszawskiej prasie podziemnej /dane ankiety wg "CDN"/.

x x x x x x x x x x x x x x x KRONIKA TOWARZYSKA x x x x x x x x x x x x x
Na łamach AUTu padło pytanie, w jaki sposób Mielniczek został dyrektorem
XXXX ZPUA. Już wiemy, było to tak: 40-letni przyjaciel ś.p. Waltera Rajew-
ski bardzo chciał zostać dyrektorem /są tacy, co sobie tak czasem wymyślają/.
Po wprowadzeniu stanu wojennego Walter skorzystał więc z pierwszej nadar-
zającej się okazji by odwołać ze stanowiska dyrektora ZPUA niewoźbowski-
go. Następnie wyszukał naigorszego naśladowego kontrkandydata dla Rajewskie-
go i przedstawił te dwie kandydatury egzekutywie POP ZPUA. A dalej już by-
ło prosto: egzekutywa znając Rajewskiego, a kontrkandydata nie, natychmiast
wybrała tego drugiego - Mielniczka. No i masz babo placek! xxxx Na mar-
ginesie: w r. 81 dyr. Walter przedstawił KZ NSZZ "S" też dwie kandydatury
na dyr. IASE: Halawę i Browarskiego. Został Browarski. xxxx Wspomniany
dyr. I. Browarski zaczął ostatnio wykazywać dużą nerwowość. Osiągnęła ona
taki stopień, że tajone lotad - choć znane niektórym z poprzednich okre-
sów - grubiańskie i prostackie jego maniery wylazły jak palec z kryzyso-
wej skarpety. "Zażółcie sobie związeki to was będą bronić" niesie się po
korytarzu jego ryk, gdy tylko wejście ktoś do niego z prośbą czy odwoła-
niem. Do wygłaszania takich rad wykorzystuje sytuację, że jego kierownicy
/zgodnie zresztą z jego polityką/ dzielą pieniądze i awanse wg własnego
i nieskrępowanego widzimisię, wywołując wiele niezadowolenia. Nic tu nie
dziwi właściwie - "dziel i rządź" - poza tym, że dyr. B. wzbudził się tak
dopiero teraz, nagle. Inawcy mówią, że chwileje się pod nim stółek i musi
się szybko czynić wykażać. No a czym może.

x x x x x x x x x x x x x x x UBEKISTAN x x x x x x x x x x x x x x x
B. Opiekun SB na CNPAE Dyszczakowski jest ponoć klawiszem w areszcie na
ul. Świebodzkiej. Gruby pomocnik obecnego opiekuna por. Szymańskiego, awan-
sował z kolei do nas z klawisza aresztu wewnątrz budynku SB. Jakże to
dziwne są koleje ludzkich losów. xxxx Dyszczakowskiego nie odszukaliś-
my. Lotad na zdjęciach z Lubina, może są inne zdjęcia.

x x x x x x x x x x x x x x x KOMUNIKATY x x x x x x x x x x x x x x x
TKZ-y apelują o zgłaszanie potrzeb pomocy wakacyjnej: dla samotnych matek
z dziećmi itp. Przypominają o trwającej ciągle akcji wypłacania zasiłków
statutowych w przypadkach śmierci i urodzin. xxxx Prosimy o wawie-
szanie AUT-u na ścianach: w pewnym stopniu jest on też adresowany do
ludzi, których kolportaż nie obejmuje. Ostrożnie! xxxx Przypominamy -
ZOSTAŁ KUČZKOWSKIM AUT-u. Przesyłaj informacje, poglądy, materiały /znak "A"
adres - jak składki/. Za dotychczasowe dziękujemy. xxxx Panie Franku
K.! Jako Bruce Lee Karate Mistrz twierdzi pan: "gdy ja dołożę, wtedy nie
daj Panie Boże, reanimacja nawet nie pomoże". Angażujemy pana - TKZ ZPUA.